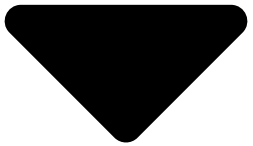


Posłuchaj

()

(Żył około roku Pańskiego 397).



Copyright Mavientura Projects e.K>

Ambroży święty urodził się w Trewirze w roku 340. Ojciec jego był namiestnikiem, zawiadującym wielką częścią Włoch, Hiszpanią, Francyą i Niemcami i odumarł syna zbyt wcześnie. Matka udała się do Rzymu, skąd była rodem i poświęciła się całkowicie wychowaniu trojga dzieci. Ambroży był z nich najmłodszym i odznaczał się nadzwyczajnemi zdolnościami i niewymowną słodyczą charakteru. Już jako młody studencik zasłynął z głębokiej nauki, porywającej wymowy i wielkiego talentu poetyckiego. Jako rzecznik (adwokat) miał w trybunałach rzymskich tak wielkie powodzenie, że po kilku latach zamianowano go namiestnikiem Górnych Włoch i przeznaczono mu rezydencyę w Medyolanie. Zawiadywał tym urzędem z mądrością i uczciwością starożytnych Rzymian.

Skoro po śmierci Biskupa Auksencyusza w Medyolanie przystąpiło duchowieństwo wraz z ludem do wyboru następcy, powstały między aryanami a katolikami zawzięte spory, grożące rozlewem krwi. Usłyszawszy o tem, pobiegł Ambroży do zgromadzonych wyborców i tak skutecznie zachęcał do porządku i zgody, że wszystkich rozrzewnił. Wtem odezwał się głos jakiegoś dziecka: „Ambroży Biskupem!“ Zgromadzeni spojrzeli po sobie ze zdumieniem, spory przycichły, a po chwili odezwał się jednomyślny okrzyk katolików i aryan: „Tak jest, Ambroży będzie naszym Biskupem!“ Ale namiestnik uciekł z kościoła, wzbraniając się przyjąć ofiarowaną godność. Aby zrazić sobie wyborców, wydał na dwóch oskarżonych surowy wyrok, pragnąc w oczach ludu uchodzić za okrutnika, wszakże nic mu to nie pomogło, gdyż ciągle trwały okrzyki: „Ambroży będzie naszym Biskupem!“ Nie wiedząc, w jaki sposób przed tą godnością się uchronić, kazał w dzień pogodny przybyć do pałacu dwom niewiastom znanym ze złego prowadzenia się, sądząc, iż przynajmniej pozorem nierządnego życia odstręczy sobie wyborców. Znali jednak wszyscy jego nieposzlakowaną czystość i wołali: „Grzech twój niechaj spadnie na nas.“ Gdy noc zapadła, uciekł do Pawii, szedł przez całą noc, a gdy świtać poczęło, stanął ku wielkiemu zdumieniu swemu przed bramą

Medyolanu, gdzie pochwycony przez lud zaprowadzony został do namiestnikowskiego pałacu. Stamtąd już go nie wypuszczono, póki cesarz Walentynian nie zatwierdził wyboru. Monarcha ów cieszył się, że poddani poruczyli swe wiekuiste dobro takiemu mężowi, któremu cesarz zaufał w sprawach doczesnych.

Ambroży przyjął tedy najprzód Chrzest święty, otrzymał święcenia duchowne i konsekrowany został na Biskupa dnia 7 grudnia roku 374. Natychmiast oddał znaczny swój majątek na ubogich i kościoły, zaprowadził w swym pałacu jak najskromniejsze życie, pościł co dzień aż do wieczora, wyjąwszy sobót i Niedziel. Gdy mu ze względów zdrowia odradzano tak surowe posty, odpowiedział z uśmiechem: „Z obżarstwa już niejeden poszedł w ziemię, z postu nikt jeszcze!“ Bez utrudzenia pracował dla dobra dyecezyi i powierzonych sobie owieczek, noc poświęcał modlitwie a sypiał tylko kilka godzin. Co Niedzielę prawił kazania tak wymowne i przekonywające, że nawet światowo usposobieni ludzie z największą uwagą ich słuchali. Nade wszystko zalecał dziewictwo i czynił to z taką gorliwością, że wiele matek wstrzymywało córki od słuchania jego kazań, obawiając się, aby nie nabrały wstrętu do małżeństwa i nie ślubowały dozgonnego panieństwa. Pokoje jego były dla każdego otwarte, kto tylko potrzebował pociechy, rady lub pomocy, śmiało do niego przychodził, nie zapowiadany przez służącego. Mimo niesłychanych zatrudnień znalazł tyle czasu, że napisał kilkanaście dzieł naukowych, mających po dziś dzień wielką wartość.

W roku 377 pustoszyli Goci Tracyę i Illyryę i sprzedawali mieszkańców w niewolę. Ambroży zachęcał Biskupów i świeckich, aby wykupywali tych biedaków. Sam przyświecał im dobrym przykładem, łożąc na wykup ostatni grosz, topiąc narzędzia kościelne i wybijając z nich pieniądze, aby ocalić dusze jeńców. Wskazując na znaczną ilość wykupionych, mawiał z radością:

„Otóż prawdziwe złoto, mające wartość nieprzemienną, otóż złoto Chrystusowe, które oswobadza od śmierci!“

Justyna cesarzowa, matka Walentyniana II, cesarza, zawzięta aryanka, nienawidziła wielkiego Ambrożego z powodu jego poszanowania i używała pieniędzy, kłamstwa, potwarzy i intryg, aby go pozbawić wszelkiego znaczenia; ale powaga i poszanowanie jego u ludu było tak wielkie, że usiłowania jej pozostały bezskutecznemi. Wreszcie namówiła syna, aby się stanowczo domagał wydania jednego z kościołów katolickich dla aryan. Święty Ambroży odpowiedział: „Świeckie place należą do ciebie, cesarzu i ty jeden nimi rozporządzać możesz. Kościoły jednakże są przybytkami Bożymi, do których nie masz prawa. Jeśli mimo to zapominasz, że jesteś monarchą katolickim, nie zapomnę ja; że jestem Biskupem tegoż wyznania. Nie zdradzę owczarni Chrystusowej, ani wydam kościoła Bożego fałszerzom wiary. Jeśli chcesz mego majątku, zabierz go: jeśli żądasz mego życia, jest w twej ręce; ale umrę u stóp ołtarza, w obliczu powierzonej mi trzody.“ Nadaremnie kazał cesarz otoczyć kościół żołdactwem, gdyż wierny lud pilnował przez kilka dni swego pasterza. Wreszcie cofnął cesarz straż, obawiając się rewolucyi. Cesarzowa matka nie wstydziła się jednakże nająć skrytobójców, którzy mieli pozbawić życia świętobliwego Biskupa, wszakże Bóg zniweczył występne jej zamysły i knowania.

Walentyniana II zrzucił następnie z tronu jego hetman Maksym, ale cesarz wschodni Teodozyusz Wielki przybiegł na pomoc, pobił Maksyma na głowę, osadził Walentyniana na tronie i pozostał we Włoszech trzy lata. Gdy następnie w Medyolanie chciał zasieść w presbyteryum, jak to zwykł był czynić w Konstantynopolu, Ambroży nie dopuścił go i kazał mu zająć miejsce między ludem, mówiąc: „Purpura jest oznaką cesarza, nie kapłana.“ Odtąd nawet i w Konstantynopolu nie cisnął się Teodozyusz między duchowieństwo, lecz stał między ludem. Gdy go Patryarcha Nektaryusz prosił, aby zasiadł w

presbyteryum, odpowiedział cesarz: „Za późno poznałem, jaka zachodzi różnica między Biskupem a cesarzem. Zawsze otoczony pochlebcami, teraz dopiero poznałem męża, który śmiał mi otwarcie wypowiedzieć prawdę; jednego tylko znam, co godzien być Biskupem, a jest nim Ambroży.“ W roku 390 zamordowało pospólstwo w Tessalonice namiestnika cesarskiego. Teodozyusz za karę chciał wyciąć w pień wszystkich mieszczan, Ambroży wymógł jednakże na nim prośbami, że tylko winnych miała spotkać zasłużona kara. Tymczasem cesarz nie dotrzymał danego słowa i nakazał ogólną rzeź. Ambroży nakazał Teodozemu jawnie czynić pokutę i obłożył go klątwą kościelną.

Skoro Teodozyusz mimo to poważył się pokazać we drzwiach kościelnych, Ambroży ukazał się w ornacie, zagrodził mu drogę pastorałem i z powagą tak do niego przemówił: „Zdaje się, że i teraz, gdyś z gniewu ochłonął, nie uznajesz ogromu swej winy. Wysokie dostojeństwo, jakie piastujesz, nie daje ci poznać wielkości grzechu, jakiego się dopuściłeś. Spojrzyj na ziemię, z której wyszliśmy i do której powrócimy. Niechaj cię blask purpury nie czyni ślepym na ułomność ciała nią pokrytego. Jeden jest Panem i Królem nas wszystkich, Bóg Stwórca świata. Czyż ośmielisz się dłonie splugawione krwią złożyć do modlitwy? Czyż poważysz się przyjąć Ciało Pańskie do ust, z których wyszedł rozkaz okropnej rzezi?“ Cesarz chciał się tłómaczyć przykładem Dawida, który także ciężko zgrzeszył, ale Ambroży odparł: „Jeśli naśladowałeś Dawida w grzechu, naśladujże go i w pokucie.“

Zamilkł Teodozyusz, pokutował przez ośm miesięcy, ukazał się w szacie żałobnej we drzwiach kościelnych, wyznał publicznie swoją winę, jak tego wymagały przepisy kościelne i prosił ze łzami Boga o przebaczenie. Wszyscy zgromadzeni wybuchnęli głośnym płaczem, widząc szczerość jego żalu, Ambroży zaś udzielił mu rozgrzeszenia pod warunkiem, aby ogłosił prawo,

mocą którego wyroki cesarskie miały na przyszłość być wykonywane dopiero po miesiącu, i to po ponownem zatwierdzeniu. Prawem tem chciał zapobiedz nadużyciom pochodzącym ze zbytecznego pośpiechu. Odtąd okazywał mu Teodozyusz jak najgłębszy szacunek, przyjął później w chwili zgonu z rąk jego ostatnie Sakramenta święte, dał synom stosowne przestrogi i rzekł do Ambrożego: „Otóż prawdy, których mnie nauczyłeś i których się starałem przestrzegać, jest Twoją sprawą wpoić teraz w moją rodzinę i utwierdzić w nich synów moich Honoryusza i Arkadyusza!“ To powiedziawszy, skonał na ramionach Ambrożego.

I na Ambrożego przyszła chwila zgonu, jako też śmierć swoją przewidział i zapowiedział. Stylichon, zawiadujący pod Honoryuszem zachodniem cesarstwem, dowiedziawszy się o chorobie Ambrożego, zawołał: „Jeśli ten wielki mąż umrze, Włochy zginą.“ Cały lud błagał na klęczkach Boga o życie ukochanego pasterza, a najznamienitsi dostojnicy zaklinali świętego Biskupa, aby prosił Pana nad pany o przedłużenie swego żywota. Ambroży odpowiedział: „Żyłem tak między wami, że nie potrzebowałbym się wstydzić żyć jeszcze dłużej w waszem gronie, ale nie obawiam się śmierci, bo mamy dobrego Pana.“ Gdy Bassyan, Biskup dyecezyi Lodi, modlił się razem z chorym, ujrzał Jezusa przy jego łożu, udzielającego mu pociechy, a święty Honorat, nie odstępujący umierającego, zdrzemnąwszy się cokolwiek, usłyszał nagle głos: „Wstańże i pośpiesz się, gdyż teraz odchodzi.“ Ocknąwszy się ze snu, dał Komunię św. Ambrożemu, który przyjął ją ze złożonemi rękoma i wkrótce potem ducha wyzionął dnia 4 kwietnia roku 397, licząc lat 57. Wschód i Zachód długo nie mógł przeboleć straty tego wielkiego księcia Kościoła, który za życia i po śmierci słynął z rozlicznych cudów.

Ambroży jest drugim pomiędzy czterema wielkimi Doktorami Kościoła zachodniego i najwznioślejszym twórcą hymnów

kościelnych. Święte jego pienia odzywają się po dziś dzień w czasie nabożeństwa, podczas chórów i należą do modłów odprawianych przez kapłanów.

Nauka moralna.

Podajemy tu kilka myśli św. Ambrożego, tchnących jak najwyższą mądrością, które stanowić powinny nieoceniony skarb dla każdego chrześcijanina-katolika:

Nie dziw, że człowiek grzeszy, ale na naganę zasługuje ten, kto nie uznaje swych grzechów i nie upokarza się przed Bogiem.

Łatwiej znajdziesz takich, co zachowali niewinność, aniżeli takich, co odpokutowali swe grzechy.

Niemasz nic wznioślejszego, jak służyć Bogu.

Jeśli sam się oskarżysz, nie potrzebujesz się lękać oskarżyciela.

Krzyżujemy swe ciało, gdy stłumiamy i zwalczamy jego pożądliwości.

Nic nie wyjednywa nam bardziej przychylności ludzkiej, jak miłosierdzie i uprzejma łagodność.

Niczego nie powinniśmy się więcej uczyć, jak milczenia, a to dlatego, abyśmy się dobrze i należycie uczyli.

Prawdziwa siła człowieka polega na tem, aby umiał zapanować sam nad sobą, powściągał swój gniew i nie dawał folgi swym żądzom.

Człowiekiem jesteś, a jako człowiek wystawionym jesteś na pokusy, pokonywaj je przeto.

Modlitwa.

Boże, któryś lud Twój świętym Ambrożym, wielkim sługą Twoim obdarzył, spraw łaskawie, prosimy, abyśmy tego, który był nam mistrzem życia duchownego na ziemi, zasłużyli sobie mieć przyczyńcą w Niebie. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. A.

* *
*

Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem

martyrologium:

Dnia 7-go grudnia wigilia uroczystości Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. — W Medyolanie św. Ambrożego, Nauczyciela Kościoła, którego świętobliwość i uczoność wyszła na chwałę całego Kościoła. — W Aleksandryi męczeństwo św. Agatona, Żołnierza. Gdy w prześladowaniu Decyana odegnał kilku zuchwalców, chcących zbezcześcić zwłoki Męczenników, powstał nań nagle wszystek lud pełen zaciekłości i zawlókł go przed sędziego, a gdy tam wyznał otwarcie wiarę swoją, skazany został przezeń na ścięcie za swe dzieło miłosierdzia. — W Antyochii pamiątka św. Polikarpa i Teodora, Męczenników. — W Tuburbis w Afryce męczeństwo św. Serwusa; w wandalskiem prześladowaniu za aryanina Hunneryka obito go najpierw okrutnie kijami, potem wciągnięto go kilkakrotnie windą w górę, spuszczając potem gwałtownie całym ciężarem ciała na ostre kamyki i porozdzierano mu nadto całe ciało ostrymi kamieniami, aż wreszcie uległ swym cierpieniom i uzyskał palmę męczeństwa. — W Trano w Kampanii uroczystość św. Urbana, Biskupa i Wyznawcy. — Pod Saintes we Francyi uroczystość św. Marcina, Opata, nad którego grobem Bóg pełni bardzo wiele cudów. — W obwodzie Meaux pamiątka świętej Fary, Dziewicy.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related